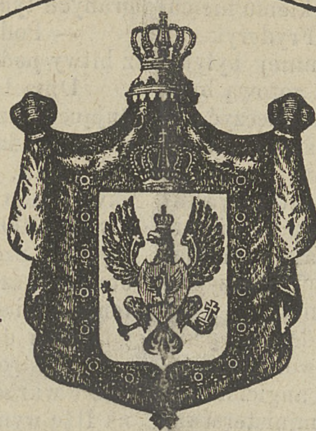
Nr. 34. w Srodę dnia 10. Lutego 1864

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Rendsburg, 9. Lutego — Z Szlezwiku donoszą, że tam sprowadzono wiele jeńców duńskich. Z pierwszego batalionu liniowego wszyscy oficerowie albo polegli ale ranni. Mnóstwo też Austryaków poległo w Flensburgu. Mówią o przeszło tysiącu. Między Neumünsterem a Altoną wpadły na siebie dwa pociągi, w jednym z nich wieziono rannych austryackich.

Hamburg, 9. Lutego. — Z Kopenhagi donoszą, iż blokadę portów niemieckich rozporządziła Dania.

— W północnej części Flensburga, gdzie mieszkają Duńczykowie, pobudowali cywilni barykady i obsadzili je armatami, z których strzelali na Austryaków. Austryacy stracili w Flensburgu i okolicy 1100 w poległych i rannych. Holsztyn i Szlezwik są głębokim śniegiem pokryte. Ze wszystkich stron zarekwirowano od chłopów wozy pod rannych

— Hamburger Nachrichten donoszą z Flensburga, że główna kwatera feldmarszałka Wrangla wciąż jeszcze znajduje się w Flensburgu, a księcia Karóla w Glücksburgu. Dywizya gwardyi pruskiej ma swoje czaty w Bau. Nie przyszło do bitwy Z północy sprowadzają jeńców duńskich. W skutek rozkazu Wrangla zdjęto chorągwie niemieckie, gdy tymczasem chorągwie szlezwickie i holsztyńskie bez przeszkody dalej powiewają.

Hamburg, 9. Lutego. — Hamb. Börsenhalle donosi: obwieszczenie feldmarszałka Wrangla z dnia 7. bm., dotyczące zamianowania bar. Zedlitza komisarzem cywilnym w Szlezwiku, zaprowadza język niemiecki w sprawach publicznych, zakazuje demonstracyi politycznych w innym kierunku, jak dozwolonym przez wielkie mocarstwa niemieckie i niedozwala wprowadzać innej władzy.

Altona, 8. Lutego. — Wedle prywatnych listów tu doszłych potwierdza się wiadomość o krwawej walce stoczonej między Austryakami i Duńczykami pod Flensburgiem a i w samem mieście, w której najwięcej ucierpiał pułk pieszy króla Belgów i 9 batalion strzelców. Austryacy mieli naprzeciw siebie dwa razy tyle Duńczyków, co sami

— W Kielu zajmują się diakonisse z Berlina opatrywaniem rannych.

Altona, 8. Lutego wieczorem. — Fädrelandet donosi, że z obozu duńskiego nadeszły niepokojące wiadomości do Kopenhagi w d. 4. b. m. W piątek król opuścił obóz. Z depesz okazuje się, że de Meza spodziewał się w sobotę powszechnego natarcia wojsk niemieckich.

— Dagbladet donosi z obozu, że tam upowszechniła się wiadomość, iż Szwedzi wkrótce w pomoc nadejdą.

Altona, 9 Lutego. — Wiadomość o bitwie ulicznej w Flensburgu jest płonną. Prusacy wkroczyli do tego miasta w niedzielę o 9 z rana, gdy Duńczykowie nocy poprzedniej z miasta wyszli. W porcie flensburgskim zabrali Niemcy 12 statków przewozowych. Przy odejściu poczty niebył wiadomy wypadek bitwy stoczonej pod Bau. Miasto jest przyozdobione flagami. Na wieczór przysposabiają iluminacyą.

Drezno, 9. Lutego. — Dresdner Journal donosi, że Dania w odesłanej depeszy w piątek domaga się konferencyi europejskiej, w której także ma brać udział związek niemiecki.

Londyn, 9 Lutego. — Na posiedzeniu dzisiejszem odpowiedział lord Russel na interpellacyą lorda Malmesbury, że Anglia nieposiada żadnej gwarancyi względem ustąpienia wojsk sprzymierzonych z Szlezwiku po cofnięciu konstytucyi listopadowej. Kwestya jest międzynarodowa i traktat londyński bynajmniej nie jest uchylony przez wybuchnięcie kroków nieprzyjacielskich. Wielkie mocarstwa oświadczyły, że trzymają się traktatu a chociaż były przekonane o oporze Danii przeciw napaści, nie mogą nie uznawać traktatu po wybuchnięciu kroków nieprzyjacielskich.

W izbie niższej przemawiali podobnie Palmerston i Russel, dodając, że odczytana w czwartek depesza jest ostatnią, jaką rząd angielski otrzymał i uważać ją należy za uznającą traktat

Londyn, 9. Lutego w nocy. — Donoszą z Kopenhagi pod dniem wczorajszym: wedle raportu ministra wojny z poniedziałku wieczorem stały duńskie czaty tego dnia 1½—3 mil od Alssunde. Nieprzyszło do żadnego ataku.

Obie izby sejmujące postanowiły na posiedzeniu niedzielnem w skutek zawiadomienia Monrada, odroczyć podanie adresu do króla, natomiast przyjęły rezolucyą napominającą lud do spokojności.

— W Sztokolmie lud wystąpił w sobotę z manifestacyą za Danią u posła duńskiego. Wedle telegramu Faedrelandetu z Sztokolmu smutek niedoopisania ogarnął wszystkich. Tłumy ludu przechadzają się po ulicach.

Berlin, 10. Lutego o godzinie 7 z rana. — Spenerska gazeta donosi: korpus jenerała Gablenza i pruska dywizya Mülbego, które po bitwie pod Oeversee nazajutrz weszły do Flensburga, znalazły miasto obsadzone kawaleryą ks. Fryderyka Karola, która w jednym dniu z Arnis do Flensburga pochód odbyła. Korpus Gablenza i Mülbego wyruszył przeciw szańcom düppelskim. Wiadomość o obsadzeniu tych szańców i walce ulicznej w Flensburgu jest płonną.

Główna kwatera austryacka w Frörup, we wtorek dnia 9. Lutego. — Austryacy rozłożyli się między Frörup a Flensburgiem po obu stronach drogi. Główna kwatera pruska znajduje się w Flensburgu. Postanowiono zburzyć fotyfikacye Dannewirku. Już rozpoczęto ich rozbrojenie. Armaty w Dannewirku mają być podzielone pomiędzy Austryaków a Prusaków. Sprowadzono do Szlezwiku 600 jeńców duńskich, między tymi 9 oficerów i 500 rannych w bitwie pod Oeversee. Wojskowe władze austryackie nie mieszają się do administracyi i policyi Ks. Wilhelm wirtembergski ciężko ranny nie budzi obawy.

Berlin, 10. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać dyrektorowi sądu apelacyjnego Franciszkowi Wichmnowi w Arnsbergu order orła czerwonego 2. klasy z dębowem liściem, sekretarzowi pocztowemu Mannowi w Szczecinie, zakrystyanowi garnizonowemu Burchardowi w Berlinie order orła czerwonego 4. klasy.

Berlin, 9. Lutego. — Nagły odwrót Duńczyków dotąd jeszcze nie został wyjaśniony przez nich samych. W Kopenhadze oddają się tylko domysłom i dla tego wzrasta tam oburzenie przeciw królowi. Tymczasem sprzymierzeńcy pośpieszają z wojskami ku düpelskim szańcom, aby uprzedzić wojska duńskie do nich podążające. Z wielką ciekawością oczekują wypadku wysileń w tej mierze. Missunda się trzyma. Śniegi wielkie spadły w Szlezwiku i Holsztynie.

— Rząd pruski nałożył embargo na okręty duńskie znajdujące się po portach pruskich. Podobnie Duńczykowie zabierają okręty kupieckie duńskie. Mówią o wzięciu przez nich okrętu kupieckiego na kanale i wydawaniu przez rząd duński listów kaprowych.

— Nordd. Allg. Ztg pisze: lord Palmerston w mowie swej z dn. 4. b. m. w izbie niższej twierdził:

1) że wielkie mocarstwa oświadczyły, iż chcą utrzymać całość duńskiej monarchii;

2) że związek niemiecki niema prawa stanowić, kto ma być księciem holsztyńskim;

3) że Anglia gotową jest przejąć rękojmią, iż na mocy traktatu zniesioną zostanie konstytucya listopadowa zamiast gwarancyi terytoryalnej podobno żądanej od wielkich mocarstw.

Trzy te punkta są wcale nieuzasadnione, jak ogłoszone dokumenta tego dowodzą. Niemieckie wielkie mocarstwa nie przejęły nigdy zobowiązania względem całości Danii. Jeżeli związkowi niemieckiemu niema przysługiwać prawo stanowienia, czyli książe sukcesyjny Fryderyk ma być uznany jako panujący, to rządy europejskie tem mniej byłyby upoważnione o tej sprawie związkowej stanowić. Że Anglia gotową była przejąć gwarancyą względem zniesienia konstytucyi, temu zaprzeczyć należy dla tego, ponieważ to nie jest w mocy gabinetu angielskiego. Jakim sposobem może do tego nakłonić duńską radę stanu? Przytem jest to rzeczą bezwzględną i zarozumiałą, chcieć rozporządzać konstytucyą innego państwa jak rzeczą niemającą właściciela i roić sobie, że wielkie mocarstwa niemieckie nie są wstanie przeprowadzić żądania, wynikającego z ich interesu i prawa i że do tego potrzebują pomocy i przyzmówienia się angielskiego. Odpieramy stanowczo te uroszczenia.

— Dzienniki berlińskie zamieszczają tekst oryginalny depeszy pana Bismarcka do hr. Bernsdorffa, pruskiego ambasadora u dworu londyńskiego, w odpowiedzi na zawezwanie formalne ambasadora angielskiego Sir Andrew Buchanana w Berlinie, do pruskiego prezesa ministerstwa, za pośrednictwem którego rząd angielski zażądał od rządu pruskiego formalnej deklaracyi, iż tenże trzyma się zasady całości duńskiej monarchii. Depesza p. Bismarcka brzmi w tłómaczeniu dosłownem:

»Berlin, 31. Stycznia 1864. Panie hrabio. Rząd królewski, opierając na stypulacyach z 1851 i 1852 r. prawa, które w porozumieniu z Austryą zamierza wymusić przeciwko Danii, przez to samo uznał zasadę całości monarchii duńskiej ustanowionej transakcyami z lat 1851 i 1852. Rząd królewski zabierając się do okupacyi Szlezwiku, niema zamiaru odstąpienia od tej zasady. Gdyby jednak w następstwie komplikacyi, któreby mógł sprowadzić upór rządu duńskiego w zbranianiu się spełnienia swych obietnic z roku 1852 albo interwencya zbrojna innych mocarstw w konflikcie duńsko-niemieckim, rząd królewski widział się zmuszonym odstąpić od kombinacyi, któreby już nie ofiarowały rezultatu odpowiedniego ofiarom narzuconym przez wypadki niemieckim mocarstwom, wtedy ostatecznie nie możnaby się urządzić bez udziału mocarstw, które podpisały traktat londyński. Wtedy rząd angielski znalazłby rząd królewski gotowym do porozumienia się z nim względem ostatecznego urządzenia kwestyi duńsko niemieckiej. Chciej, Ekscelencyo, lordowi Russlowi odczytać tę depeszę i złożyć mu jej odpis.

Bismarck.«

Królestwo Polskie.

Warszawa, 6. Lutego. — Policya warszawska twierdzi, że wynalazła w fabryce octu na Krochmalnej ulicy u wdowy Eckert bomby orzyńskie. Wdowę, syna jej i wszystkich robotników z tej fabryki popędzono do cytadeli a wojsko zajęło fabrykę.

Ponieważ Moskale zakazali szyldów czarnych na których były firmy biało wypisane, jako znaki żałoby i pozrywali je, nakazując zastąpić je innemi. Teraz Moskale obaczyli w oknach rozpisane na białym papierze świeże przedmioty, które nadeszły kupcom do handlu, a że papier biały a inkaust czarny, przeto i te spisy poczytali za znaki żałoby. Jakoż dyktator policyi Trepow wykomenderował policyą, której przydał do energicznego postępowania oficerów. Czereda ta obchodziła kramy i wszędzie podobne spisy zabierała. Teraz są znagleni kupcy zawiadamiać publiczność na żółtym papierze niebieskiemi literami o nowych transportach śledzi, kawiaru, minogów, porteru itd. Podobnie zwraca poczta listy, które mają brzeg czarny, po ich rozpieczętowaniu dla dowiedzenia się, kto taką zbrodnią popełnia. Jenerał Rożnow cywilny gubernator nakazał cywilnym urzędnikom zgolić w przeciągu 24 godzin wąsy i piesaki, a żydom poucinać loki i pozdejmować starożytny ubiór żydowski. Już w tej chwili chwyta policya i oficerowie żydów i urzędników cywilnych, którzy niespełnili rozkazu Rożnowa. Berg z Witkowskim wyprawiają bale i zapusty na które napróżno spraszają Warszawian.

— Wedle różnostronnych wiadomości doszłych nas z Drezna, nie słychać tamże nic o zamiarze adresu przedsięwziętym przez któregokolwiek z przebywających tamże Polaków, jak tego domyślał się jeden z naszych korespondentów krakowskich, uwiedziony zapewne wystąpieniem jakiegoś ajenta wędrownego, wysłanego na zwiady. Owszem piszą nam z Drezna, iż myśl adresu spotkałaby między rodakami z Królestwa i Ziem przez Rosyą dawniej zabranych, a w Dreźnie przebywającemi tylko powszechne oburzenie.

— Podajemy następujący opis balu w Tykocinie dnia 30. Stycznia, o którym doniesiono władzom narodowym:

»Dymitriew dowódzca oddziału tykocińskiego wojsk moskiewskich, wydał polecenie do wszystkich obywateli miejskich, jako też i wiejskich z okolicy, żeby pod najsurowszą odpowiedzialnością znajdowali się na balu wraz z żonami i córkami. Wszyscy prawie wezwani zebrali się o oznaczonej godzinie w domu, gdzie ta piekielna zabawa odbywać się miała, przedsienią którego wystawiono illuminowaną szubienicę; ochronili się tym sposobem od nowej kontrybucyi i grabieży majątków, ale rozmaitych przykrości, naigrawań i boleśnych wrażeń uchronić się nie mogli; przy wejściu bowiem wszystkich, nie wyłączając nawet kobiet, rewidowano, następnie na środku sali kazano całować trzech najzasłużeńszych plugawych szpiegów; a w końcu musieli być świadkami bezwstydnych dyalogów, jakie kozacy dla zabawy odgrywali. — Niewiasty nasze zasłaniały sobie oczy, a niektóre zemdlały, kiedy mołojcy reprezentując siłę zbrojną z pistoletów ślepemi nabojami wystrzelili. — Dymitriew rozwalony na kanapie, śmiał się do rozpuku. Gdy zagrano polkę, kazał z sobą tańczyć sześćdziesięcioletniej staruszce pani K., daremne były wszelkie wymówki i uwagi, że za czasów jej młodości nie znano jeszcze tego tańca; pod zagrożeniem 30 rózg, któremi tak hojnie szastać lubi moskiewski satrapa, przetańczyła z nim raz wkoło sali. Do kolacyi złożonej z rozmaitych potraw i ciast, które kazał dostarczyć żonom: burmistrza miejscowego i sąsiedniego wójta gminnego, zasiadł sam jeden: a najadłszy się, wrócił do sali i oświadczył gościom, że »teraz mogą iść i jeść, a potem won odjechać.« Wymawiając te wyrazy, odwrócił się i pożegnał zebranych tym samym gestem, co Miasojadow w Łomży.« Chw.

— Podpułkownik Rębajło złożył następujący raport jen. Bosakowi z bitwy pod Iłżą dnia 17. Stycznia 1864.

Dnia 14. b. m. zrana otrzymałem urzędowe uwiadomienie, iż następującego dnia Moskwa w 4 roty piechoty pod komendą pułkownika Suchonina udaje się z Opatowa do Kielc. Nie wiedząc jednak którym traktem ruszą, wysłałem powiernych moich dla wyśledzenia kierunku Moskwy; sam po śpiesznym odgotowaniu o 10. godz. rano zwinąłem obóz i w sile 400 strzelców i 40 kosynierów (kawaleryi nie miałem żadnej) ruszyłem z Szczecińskich lasów na nocleg do wsi Orłowiny. — Dnia 15. nie otrzymawszy żadnej wiadomości o ruchu Moskwy, udałem się z oddziałem do miasta Słupi, a po krótkim wypoczynku na noc do wsi Chylice, gdzie mi doniesiono, iż tu moskiewska kolumna z Opatowa udała się przez Ostrowiec do Iłży. Będąc już blisko Iłżeckich lasów zamyślałem w nie wkroczyć, złączyć się z którem tu kwaterującyck oddziałów i atak na Iłżę wymierzyć; w tem celu przybyłem dnia 16. na noc do Brodów. Dnia 17. o godzinie 8. rano, właśnie gdym oddział zebrał do dalszego pochody przyszła wiadomość, iż ta sama moskiewska kolumna idzie z powrotem z Iłży przez Brody do Opatowa i najdalej znajdowała się odemnie o 4 wiorst. Wysłałem natychmiast pierwszą i drugą kompanię w tyraliery pod kapitanem Jagielskim, na głównym trakcie od Iłży do Brodów, trzecią kompanię pod kapitanem Bieździetą na prawe, moje skrzydło na drugą boczną drogę od Iłży, by tam w razie okazania się Moskwy silny opór stawiał, póki nie nadciągnę z moją kolumną, czwartą kompanią i kosynierów zostawiłem w rezerwie, 5. i 6. kompania pod kom. kap. Postawki, które dopiero po ściągnięciu pikiet na plac boju nadciągnąć miały, były przeznaczone na posiłkowe posterunki.

W tak rozwiniętym szyku bojowym zdążyłem do wsi Lubienie, łańcuch zajął wszystkie chałupy; posiłkowe oddziały i rezerwy ukryte były za górami. Będąc w pochodzie zostałem przez kozaków spostrzeżony: moskiewski dowódzca widząc mój plan zeszedł z drogi głównej, kryty lasem i pokazał się dopiero, gdy już był na moim prawem skrzydle, wyszedł z lasu uderzył całą kolumną i z całą gwałtownością na prawe skrzydło, by tem manewrem połowę mojego oddziału nieczynnym zrobić i niedać mi przyjść w pomoc z rezerwą prawemu skrzydłu. W tej chwili nadszedł kapitan Postawka z 5 i 6 kompanią; w ten moment wysłałem go na prawe skrzydło w łańcuch i sam z rezerwą do ataku, dając rozkaz trąbką całej linii biegiem iść na bagnety. Moskwa zdumiona naszem regularnem postępowaniem, odwagą mego żołnierza, nareszcie przywitana krzyżowym ogniem, gdyż 3 kompania tył im zaczęła zabierać — umilkła ze strzałami, ucichło jej grzmiące »hura« i pędem do lasu uciekła. Głos trąbki mojej zaniósł podkomendnym rozkaz spiesznego postępowania za Moskwą: i tak 1 kompania weszła w las zając główną drogę do Iłży, 5 i 6 kompania przeszła w centrum, ja z 4 kompanią i kosynierami zostałem na prawem skrzydle. — Druga kompania pod dowództwem kapitana Ruszkowskiego, będąca na lewem skrzydle łańcucha, a przez manewr Moskwy będąca w tym boju nieczynna, oderwała się całkiem od oddziału, i miasto dążyć za odgłosem mej trąbki, kapitan Ruszkowski urządzał nadzwyczajne strategiczne ruchy, bo dopiero trzeciego dnia do oddziału przybył. Moskwa brzegiem lasu zdążyła na wzgórze i tam sformowawszy się w tak dominującej pozycyi nas oczekiwała. Widząc, iż podkomendni moi skwapliwie rozkazów słuchają, iż żołnierz mój z prawdziwym zapałem i rządzą bicia się szedł naprzód bez wystrzału, Moskwa opuściła tak korzystne pozycye i poszła linią krzyżową do Iłży. — W tem spotkaniu straciła Moskwa furgon z żywnością, 11 zabitych i rannych i jednego w niewolę wziętego — z mojej strony jeden zabity. — Zebrawszy mój oddział na wzgórze ruszyłem kolumną za Moskwą, pędziłem ją lasem dwie mile drogi. Nie mając ani jednego konia niezdołałem ją w lesie dopędzić; dopiero wychodząc z lasu do wsi Koszary ujrzałem Moskwę pod lasem w lewo od Iłży szykującą się do boju. Dla czego Moskwa od wsi Koszary nie pociągała wprost na wzgórze Iłży tylko w lewo ku wsi Seredzice, domyślałem się zaraz, że chce mnie w dwa ognie wziąść t. j. 2 roty Suchonina i $1\frac{1}{2}$ roty załogi Iłży; nie wiedziałem, że posłali już z drogi kozaków po posiłki do Lipska, by mnie tym sposobem w trzy ognie wziąść. Mając miasto i jego załogę w obserwacyi nie mogłem większych sił w rozsypany bój wprowadzić, jak dwie kompanie pod komendą kap. Jagielskiego, jedna kompania postępowała w posiłku, resztę sił trzymałem w rezerwie, by wrazie ataku z miasta i na tę stronę mieć część do dyzpozycyi. Moskwa widząc i tu, że ma z regularnym żołnierzem do czynienia, zwinęła swój szyk bojowy i pędem gnała do miasta sparłszy się dopiero na pięknem rozniosłem wzgórzu miasta Iłży. Pierwsza kompania pod dzielnym kap. Jagielskim, starała się Moskwie drogę zastąpić; lecz tylko kilkunastom udało się dotrzeć na strzał karabinowy i położyć kilku z piechoty i 4 kozaków. W ten sposób znając siły Moskwy już tylko w jednej stronie mogłem i moim dać się rozwinąć i tak w centrum szły 1sza i 4ta kompania pod dowództwem kapitana Jagielskiego, na lewem skrzydle trzecia kompania pod kapitanem Bieździedą, na prawem skrzydle piąta i szósta kompania z kapitanem Postawką, ja sam zostałem tylko z kosynierami w rezerwie. Usilnem staraniem mojem było Moskwę przez okrążenie mego prawego i lewego skrzydła zmusić jak najspiesznej do opuszczenia tak korzystnej pozycyi by jak najmniejsze straty od strzałów ponieść, gdy tu dopiero ogień tyralierski z całą zaciętością z obu stron się rozpoczął. Na sygnał trębacza, prawe i lewe skrzydło zachodź, szło i centrum prawie biegiem na bagnety tak, że moi kosynierzy dotarłszy z pola na szosę nie chcieli być ostatniemi i z wykrzykiem »Jezus Marya« rzucili się z całą linią na bagnety. Moskwa ponio-

sła dość znaczne straty, zdumiona naszem zapałem, ze wstydem w trzy roty opuściła tak dominującą pozycyę, robiąc miejsce polskim bagnetom. Zdobywszy tę pozycyę była 6 godzina wieczorem i tylko miesiąc przyświecał naszym działaniom. Będąc tak cały dzień zwycięzcą chciałem ostatni cios Moskwie zadać przez wzięcie miasta i w ten moment kazałem trąbić do ataku. Widząc, iż lewe skrzydło moje zostawało w tyle, pobiegłem sam ich zachęcać; żołnierz mój od 8 rano w marszu i o głodzie upadał na siłach fizycznych. Pierwszy do rynku w 15 żołnierzy jedną z centrum wkroczył kapitan Jagielski — drugą ulicą ja z kapitanem Bieżdziedą i 14 żołnierzami — później cokolwiek kapitan Podstawka z prawem skrzydłem od przeciwnej strony. — Tu mnóstwo Moskwy padło po ulicach w ucieczce do rynku zkąd większa część w kilku domach zamknąwszy się na nas strzelała część zaś do Radomia uciekła. My zajęli domy przeciwległe Moskwie i z wielką rezygnacyą strzelaliśmy do nich gdyż tam był pułkownik Suchonin i wielu żołnierzy rannych. Gdy już prawe skrzydło moje wkroczyło do rynku ubiwszy także po ulicach mnóstwo Moskwy i kilka domów zająwszy, zaczęli na domy przez nas obsadzone strzelać w myśli że tam Moskwa się znajduje, zaczęły się dążenia moje paraliżować. Strzelanina w rynku trwała do 8mej godziny w wieczór. Nie mając narzędzia do podpalenia obok mnie stojącego domu burmistrza a mieszkania moskiewskiego majora Suchanów gdzie i pułkownik Suchonin z naczną ilością żołnierzy zbiegł, a będąc w tak niekorzystnem położeniu, bądź rażony od swoich strzałami, kazałem przestać strzelać i cofnąć się z miasta zabrawszy całą kancelaryę batalionową, pozbierawszy swoich rannych opuściliśmy o 8½ godzinie w wieczór — kierując trąbką prawe skrzydło przyszedłem do wsi Prędocina, gdzie rannych zaopatrzywszy podwodami do Wąchocka ich odesłałem. Na drodze był jeszcze kapitan Postawka zaatakowany przez 1 rotę piechoty i 50 kawaleryi która z Lipska nadciągła, lecz po pierwszym rotowym ogniu cofnęła się do miasta. — Wspomnieć muszę tu o brawurze kilku dzielnych oficerów w rynku, kapitan Jagielski, porucznik Werkuder Mondon i szczególniej Łopaciński wpadli z pałaszami na dom burmistrza wybijając okna z krzykiem »Niech żyje Polska« chcieli się dostać do środka lecz strzałami i bagnetami przyjęci, wszyscy ranni, musieli odstąpić od szalonego zamiaru.

Straty moje są w zabitych dzielny porucznik Mondon od kosynierów, opłakiwany ich sierżant Markowski i trzech szeregowych rannych, 4 oficerów i do 15 szeregowych, — z moskiewskiej strony podpułkownik Suchonin, major Suchanow i 5ciu oficerów rannych, szeregowych zabitych i rannych przechodzi liczba 170.

Za odznaczenie się wskazuję wyż wymienionych oficerów i oddział kosynierów, resztę mego żołnierza musiałyby dekoracye pierś jego zdobić, gdyby polski żołnierz walcząc za Ojczyznę i wolność jakąś wartość łożył na dekoracye lub nagrody. Dnia 21. Stycznia 1864.

(podp.) Rębajło podpułkownik.

— Pułkownik Kurowski złożył następujący raport jenerałowi Bosakowi:

Po udaniu się mojem w skutek rozkazu jenerała do oddziałów krakowskich w województwo Sandomirskie dla pilnowania ścisłego wykonania przez jenerała wydanych rozkazów dowódzcom oddziałów, przybyłem d. 20. do Szczygiełkowej Woli, gdzie obozował oddział Miechowski pod dowództwem kapitana Waltera. O godzinie 10. wieczorem odebrałem wiadomość, że Moskwa w sile czterech rot piechoty, 80 dragonów i 30 kozaków stanęła na noc w Bodzentynie o ćwierć mili od naszego obozu. W przypuszczeniu, że te nowo przybyłe siły udadzą się przeciwko oddziałowi pułkownika Rębajły, na którego po dwóch jego świetnie stoczonych bitwach znaczne koncentrowano siły, uważałem za konieczne zrobienie dywersyi i kazałem oddziałowi pozostać w miejscu, pomimo niebezpiecznego sąsiedztwa do godziny 6. rano, a potem wyruszyć przez Słupią, Wąsniów, Kurów do Iłżeckich lasów. W ciągu nocy przysposobiłem furmanki dla całego oddziału, na którego przybycie czekały pomiędzy Słupią a Grzegorowicami. Kiedy oddział o godzinie 6. rano ruszył z miejsca, później wsiadł na furmanki i postępował wskazaną drogą, Moskwa w trop za nim postępowała i już pod Kocimowem awangarda kozacka dopędziwszy go, dała ognia i uciekać poczęła, zapewne w zamiarze, aby oddział nasz do pogoni zniewolić i na ich piechotę naprowadzić. Gdy im się to jednak nie udało i oddział na furmankach dalej postępował, wysunęli się dragoni i rozpoczęli ogień. Wtenczas dopiero cały oddział na komendę z furmanek zsiadłszy, sformował się i w szyku bojowym dalej postępując, w samym Kocimowie na chwilę się zatrzymał i dał ognia, po którym sześciu dragonów i trzy konie na miejscu padły, a następnie w największym porządku dalej ku Iłżeckim lasom postępował, ciągle się odstrzeliwując. Gdy oddział już do lasu się zbliżył i tu do przyjęcia boju się sposobił, kawalerya moskiewska swój odwrót rozpoczęła, poczem i za nią postępująca piechota się zwróciła, udając się w stronę Opatowa. Straty nasze nie wielkie: w zabitych dzielny porucznik Aleksander Eustachowicz i dwóch szeregowych; prócz tego jeden ciężko i 15 lekko rannych. Straty moskiewskie wynoszą do 20 zabitych, rannych liczba niewiadoma. Prócz tego straciła Moskwa 3 zabite i 6 w naszym ręku pozostałych koni.

W bitwie odznaczył się nadzwyczajną przytomnością, gorliwością i odwagą dowódzca oddziału kapitan Walter; kapitan 1ej kompanii Stanisław Nowicki; poległy w boju porucznik Eustachowicz; podporucznicy: Fürganetz, Domański, Józef Dobor; sierżanci: Karol Krynicki i Leśkiewicz; podoficerowie: Konarski, Furyer, Szwajcarski; szeregowi: Kowalczyk, Rozalski, Bober i 15-letni Adam Mazurek.

Raporta dzielnego dowódzcy III oddziału podpułkownika Rębajły o bitwach przez niego w dniach 17. i 20. bm. tak świetnie stoczonych, dołączam i nadmieniam, że po odstąpieniu Moskwy od ścigania naszych oddziałów dalszy pochód takowych na wskazane stanowiska stósownie do rozkazu jenerała zarządziłem. Dnia 22. Stycznia 1864.

Naczelnik sił zbrojnych województwa krakows., pułkown. Kurowski.

Rosya.

»Finanse Rosyi«. II. Usposobienie pokojowe, namiętnie pokojowe, jeżeli te dwa wyrazy z sobą licują, opanowało Europę. W obec wniosków, adresów, dyskusyi w izbach, not dyplomatyczych i wszelkiego rodzaju oświadczeń urzędowych i nieurzędowych, dowodzić tego byłoby zbytecznem.

Przeciw temu życzeniu nic w zasadzie zarzucić nie można. Bo wśród pokoju rozwija się dobry byt i oświata, łagodzą się obyczaje, a zatem moralizują się ludzie. Wśród pokoju powiększa się bogactwo narodowe, porządkują się finanse, i spływają na ludzkość te wszystkie niezaprzeczone dobrodziejstwa, tak wysoko i słusznie cenione. Nie wahamy się przeto wyznać otwarcie i szczerze, że jesteśmy stronnikami pokoju, nawet łatwo moglibyśmy zostać stronnikami wiecznego pokoju szkoły angielskiej, gdybyśmy uwierzyć weń mogli, bo nie rozumiemy wojny dla wojny, ani rewolucyi dla rewolucyi. Tu się jednak przedstawiają inne ważne pytania. Czy obecny stan Europy jest pokojem, z którego spływają na ludzkość dobrodziejstwa, i czy stan ten, sztucznie utrzymywany, może nawet kiedykolwiek obiecywać osiągnięcie owoców prawdziwego pokoju?

Pierwsze pytanie do przesytu było rozbieranem. Dosyć więc nadmienić, że kiedy armie stałe odejmują tysiące rąk od pracy, rujnują finanse, pochłaniają większą połowę dochodów państw i podnoszą nad miarę możności podatki, nie ma pokoju. Jeżeli jednak ta wojenna gotowość jest wynikiem układu dzisiejszego Europy, jeżeli w nim pod pozorem zamiłowania pokoju nic zmienionem być nie ma, jakże łudzić się nadzieją, że stan rzeczy, ciągle od wieku te same niosący owoce, bez żadnego powodu inne przyniesie, i żo, byle bez wystrzału przebyć obecną kryzys, błogosławiona era prawdziwego zabłyśnie pokoju? Sądzimy, że tego nawet przypuścić nie można; że więc zmiana jest nietylko słuszną ale użyteczną, że zatem, czy przez wojnę czy przez pokój nastąpić powinna. Gdyby nam wybór między temi dwoma środkami zostawiono, bez wahania oświadczylibyśmy się za środkami pokojowemi. Tego wyboru francuskie stronnictwo pokoju nie przyjmuje; przyznając, że jest wiele złego, chce ono naprawić je środkami pokojowemi, a jeżeli te nie wystarczą? to raczej niech złe zostanie: oto ostateczna odpowiedź.

Te uwagi zastósować będziemy się starali do stosunków finansowych i handlowych Rosyi z zagranicą. Rozbierzemy pokrótce, czy nawet pod względem czystomateryalnym burżoazya francuska dobrą robi spekulacyą broniąc stanu dzisiejszego Rosyi.

Stosunki kredytowe, handlowe, między państwami tak wielkie rubryki w statystycznych wykazach zajmujące, rozebrane na cząstki, z których się wielkie składają sumy, redukują się w rzeczywistości do stosunków ludzi pojedyńczych związkami interesów z sobą połączonych, i dla tego podstawy kredytu i zaufania zostają te same przy wielkiej jak przy skromnej skali.

Jakież są pytania stawiane przez ludzi, gdy się stosunki interesów między nimi zawięzują? Starają się przekonać, jakie są ich zasoby, jaki kredyt, jaka pewność, jaka własność, czy cała lub część tej własności nie jest wątpliwą; zaprzeczaną; czy zaprzeczanie to własności nie wystawia posiadacza pozornie prawnego na procesa, koszta, zatargi, które w końcu do ruiny całego mienia doprowadzić mogą? Jeżeli tak jest, stosunki nie mogą się stać pewnemi, ścisłemi i stałemi.

Na te pytania stawione Rosyi dobitnie pod względem kredytu i pewności odpowiedział p. Wołowski. Co do własności zaś, posiada wprawdzie Rosya Polskę, ale czyż posiadanie to nie jest ciągle i peryodycznie zaprzeczane, czyż nie wystawia Rosyę na ogromne koszta, które przy najmniejszej kolizyi europejskiej zrujnować ją mogą? W bilansie swoim jako zysk może Rosya zapewne zapisać skonfiskowane majątki w Polsce liczące się na miliony, zagrabione fundusze duchowne i edukacyjne; ale przy znanem gospodarstwie administratorów rosyjskich, te wszystkie małe parta, zasobów wielkich państwa nie przysporzyły.

Niech zrobi Rosya bilans strat i zysków z nabytku Polski pochodzących. A lubo Polskę zniszczyła i wyssała, to przecież zysków ztąd nie wykaże, nie mówiąc już o rachunkach przyszłości, o których w dobrze prowadzonem gospodarstwie zapominać nie wolno. Pod względem czysto finansowym posiadanie Polski w bilansie Rosyi nie w stanie czynnym, ale w stanie biernym zapisać należy.

W takiem położeniu rzeczy, czyż życzenia poważnego a zwykle przychylnego nam dziennika Journal des Débats mogą się z iścić?

»Skoro Rosya — powiada ten dziennik — przez kredyt, przez wspólność interesu handlowych nie będzie się odłączać od polityki europejskiej.... czyż nie jest to wiarą wspólną naszego czasu, że korzyścią ogólną naszego czasu, że korzyścią ogólną narodów jest, żeby się każdy z nich cywilizował. Między ludami cywilizowanemi może zdarzyć się zajście, wojna chwilowa, wojna domowa: jak powiedziano, są herezye i odszczepieństwa cywilizacyi; wszakże nikt nie myśli o zniszczeniu całkowitem i pochłonięciu sąsiada.«

Otóż właśnie, tej zasady nowoczesnej i chrześciańskiej cywilizacyi Rosya nieuznała, i z powodu stanowiska swego względem Polski uznać niemogła. Połączenie się z nią nie przemijającemi ale stałemi węzłami jest niepodobnem.

Każde państwo ma niebezpieczne strony swojej polityki, ma niebezpiecznych sąsiadów, może być narażonem na wojnę, może być narażonem na zawieszenie chwilowe prawa i wolności. Są to ewentualności, które przewidywać i zażegnywać zadaniem jest mężów stanu. Ależ jak może które z mocarstw europejskich marzyć o stosunkach stałych z państwem, w którem wojna, niepowiemy domowa, ale stosując się do politycznego zapatrywania się dyplomacyi powtórzymy za nią, w którem wojna wewnętrzna nie tylko jest prawdopodobną, ale niechybną, nieunikniona, konieczne peryodyczną — bo ją każde do mężkości dochodzące pokolenie przebyć musi; wojna, która pochłania miliony wartości

i tysiące ofiar, wojna, która niweczy najrozumniej ułożone budżety, obala podstawy podatków, za chwiewa kredyt i zawiesza handel, a pod względem finansowym, w posiadłościach przez owo państwo dzierzonych, bogactwo, jakie w bilansie ogólnym na stan czynny jest jest zapisane.

Patrząc na wojnę jaka się obecnie w Polsce prowadzi, Rosya sama w swojem przypuszczeniu ukończenia jej nie może łudzić co do pomocy finansowej, jaką tam znajdzie. Do gnębienia i niszczenie siła materyalna wystarczyć może, ale żaden najbardziej wyrafinowany despotyzm nie rozwiązał zadania, żeby się bogacić z nędzy, żeby zbierać owoce z drzewa ściętego. Polska na długo przestała być bogactwem; synów swoich chociaż zbiedniałą piersią, zawsze wyżywi, obcych zbogacić nie potrafi.

Uroczyste słowo, które niejako było treścią przyjaznych usposobień Zachodu dla Polski, jest: »Postawić Polskę w warunkach stałego pokoju.« Urzeczywistnienie tego życzenia przyniosłoby skutek najcenniejszy dla kupczącego i przemysłowego Zachodu, skutek przechodzący wszystkie jego nadzieje, bo ono tylko może nawzajem »postawić Rosyę w warunkach stałego pokoju.

Ze stanowiska ekonomicznego, z najgłębszem przekonaniem i najzimniejszą rozwagą wypowiemy zdanie, które uwadze wszystkich ekonomistów polecamy:

Byt Polski, to postęp Rosyi; byt Polski, to bogactwo Rosyi; byt Polski, to otwarcie niezmierzonych horyzontów dla pracy, dla handlu, dla przemysłu całej Europy. Chw.

Francya.

Paryż, 7. Lutego. — Patrie odbierająca natchnienia z poselstwa duńskiego pisze: opuszczenie miasta Szlezwiku i Dannewirku nastąpiło w skutek rady wojennej odbytej w Kopenhadze. Pokazuje się z informacyi przez nas zaczerpniętych, że armia duńska zbyt szczupła, nie mogła trzymać linii obronnej długo, bez narażenia się na obejście i dla tego zawczasu Dannewirke opuściła i cofnęła się na północ. Prawdopodobnie będą się bronić Duńczykowie w Düpel. Cokolwiek nastąpi, przypuszczając nawet, że Duńczykowie nie stawią oporu armii sprzymierzonej, obsadzenie Szlezwiku nie zakończy wojny, stanowić będzie tylko ustępy wojenne. Ponieważ nie można przypuścić, aby armia sprzymierzona napadła na Jütlandią, natenczas Dania będzie w stanie za pomocą floty przejść do kroków zaczepnych i walkę przedłużyć.

Depesza tu odebrana zawiadamia nas, iż w Kopenhadze przekonano się o potrzebie ustąpienia z Szlezwiku. Wiadomość ta przykre zrobiła wrażenie na umysłach w Kopenhadze i obawiano się publicznej opinii i obrażonego uczucia narodowego, aby nie przeszła do czynnego oporu.

— Usposobienie cesarza objawiło się w drobnej przynajmniej okoliczności, to jest przy żądaniu ministra oświecenia p. Duruy, aby odczyty publiczne nie o Polsce lecz dla Polski. to jest na korzyść obrońców jej sprawy upoważnienie rządowe zyskały. Wszyscy prawie ministrowie oświadczyli się przeciw temu upoważnieniu. Przemógł ich zdanie głos stanowczy cesarza. Odczyty te rozpoczną się w przyszłą niedzielę. Dodać winienem, iż rząd francuski otrzymał w tych dniach raporta od swoich ajentów o powstaniu w Polsce, które jego nowe zasilenie się teraźniejsze przedstawiają i długą trwałość wróżą. Monitor zaś dzisiejszy umieścił z Inwalida Ruskiego artykuł, który stan i przyszłość ruchu polskiego w tem prawie samem świetle w zgodzie z prawdą, tak rzadką w ustach moskiewskich opisuje. — W dniu onegdajszym cesarz polował w Fontainebleau. W liczbie nielicznie zaproszonych myśliwych znajdował się hr. Walewski i miał sposobność do dłuższej z cesarzem rozmowy. Chw.

— Zabrano tu nr. 17 tygodnika la Pologne podobno z powodu ocenienia mowy księcia Morny i artykułu wyjętego z Pszczoły rosyjskiej, rzucającego odpowiedzialnść za nieszczęścia Polski na rząd francuski.

Kronika miejscowa.

Poznań, 9. Lutego. — Ostd. Ztg dowiaduje się, iż książe Fryderyk Karól wyraził życzenie, aby pułki złożone z Polaków jak najprędzej przybyły na plac boju w Szlezwiku. W skutek owego życzenia, czy też dla tego, iż w ogóle cała 10. brygada ma być zmobilizowaną, powołano wielu tutaj zamieszkałych oficerów lundwery, wicewachmistrzów i tych, którzy po odsłużeniu jednorocznem posiadają kwalifikacyę do stopni oficerskich, aby się niezwłocznie stawili do sztabu 18. pułku piechoty. Tenże sam dziennik donosi, że w powiatach granicznych z Królestwem Polskiem załogi wojskowe mają być zwiększone, ponieważ władze obawiają się z nadejściem wiosny silniejszego ruchu zbrojnego w Kongresówce.

Buk, 7. Lutego. — Znów dwa pożary nawiedziły nasze miasteczko. Dnia 5. b. m. około 8. wieczorem wybuchł ogień w tylnych zabudowaniach dotykających piekarni obywatela Scherniga. Straż ogniowa wnet przecież zdołała ugasić płomienie, tak iż szkoda nie jest zbyt wielka. Ledwieśmy ochłonęli z pierwszego wrażenia, aliści znów nas przeraził alarm wojskowy i okrzyki: gore, gore. Tą razą zapaliła się stajnia w wzmiankowanych zabudowaniach. Dzięki usilnej i śpiesznej pomocy straży ogniowej ogień przytłumiono i ściany pozostały całe. — Niestety, zdaje się, iż szajka niegodziwych podpalaczy, którzy się na zniszczenie naszego miasteczka sprzysięgli, dotąd nie zupełnie jeszcze pochwycona. D. P.

Przybyli do Poznania dnia 9. Lutego.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Burghard z Lipska, Hanze, Warpwardt i Schneider z Berlina, Bernhard z Leszna, Jantzen z Magdeburga, Hamburger z Wrocławia, Müller z Zgorzelic, Spethmann z Plauen, Goldschmidt z Landsberga, Kirsten z Zielonogóry, Gutsche z Elberfeldu, Schlippe z Moguncyi, v. Hager z Rheidt, Hauer z Rawicza, Hentschel z Drezna.

HOTEL BERLIŃSKI: Plath z Hamburga, George z Berlina, Weiss z Moguncyi, Grunow i Fähndrich z Skwierzyny, Grochowska z Miłosławia, Busse z Sliwna, Müller z Gaju małego, Mittelstädt z Carlshof, Roehr z Lüben, Maass z Lulina, Schneider z Myślątkowa, Alexander z Piły.

HOTEL PARYSKI: Pluciński z Jaworu, Dembowski z Miłosławia.

POD CZARNYM ORŁEM: Stock, Sieburth i Sokołowski z Wrześni, Lewin z Krotoszyna, Cohn i Hecht z Srody.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Samter z Rogoźna, Postler i Lippmann z Zaniemyśla, Brühl z Wrocławia.

HOTEL EICHBORNA: Jacobi z Lignicy.

Z dnia 10. Lutego.

BAZAR: hrab Żółtowski z Jarogniewic, hr. Skarbek z Polski, hr. Mielżyński z Kotowa, Kleinschmidt z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Hirschberg z Piły, Landrüst z Elberfeldu, Cohn z Skwierzyny, Łyniewik z Zygowa, Grassmann z Kurnika.

HOTEL DU NORD: Mieczkowski z Laszewa, Krüger z Neukrug, Drümmer z Bydgoszczy.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Rosenberg z Kolonii, Voigtländer z Wrocławia, von Brandenstein z Wrześni, Sarno z Magdeburga, Oppenheim z Bielefeldu, Bab z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Jaraczewski z Lipna, Jaraczewski z Łowęcic, Wandelt z Tarnowa, v. Ludendorff z Kruszewni, Mathes z Jankowic, baronowie v. Winterfeld z Mur. Gośliny, v. Tempelhoff z Dąbrówki, Heinze z Strumian.

HOTEL BERLIŃSKI: Kunze z Wrocławia, Kąsinowski ze Skoków, Scheller z Maniewa, Splittgerber z Głogowy, Seibolt z Rogoźna.

OBWIESZCZENIE.

Majster rzeźnicki ***Filip Weitz*** młodszy, zamierza na swym gruncie, na Małych Garbarach Nr. 2. położonym, założyć fabrykę mydła i świec.

Zamiar ten podaje się na zasadzie §. 3. Ustawy z dnia 1. Lipca 1861. r., tyczącéj się stawienia zakładów procederowych, do wiadomości publicznéj, z tem wezwaniem, ażeby jakową protestacyą przeciw nowemu zakładowi w przeciągu dni czternastu u podpisanéj władzy założono. Protestacye późniejsze, nie dotyczące prawa prywatnego, nie będą uwzględnione. Rysunki, i opis zakładu można przejrzeć codziennie w godzinach służbowych u Sekretarza policyjnego p. Stolzenberga.

Poznań, dnia 6. Lutego 1864.

Król. Prezes Policyi
v. Baerensprung.

Na czas postu poleca codziennie

świeży oléj lniany

rafinerya oleju

Adolfa Ascha, Zamkowa ul. 5.

Jarmark na konie

pierwszy tegoroczny, zalecający się doborem koni rasy najpoprawniejszéj, odbędzie się w mieście **Tarnowie** w Galicyi na **dniu 14. Marca 1864.** i następnych.

Konie na ten jarmark przyprowadzone nie ulegają opłacie targowego.

Magistrat Tarnów
dnia 3. Lutego 1864.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 10. Lutego 1864.

Zyto (węcpel po 25 szefli) słabo się trzyma. Na Luty 28 list. i pien., na Luty Marzec 28 list. i pien., na Marzec Kwiecień $28\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na wiosnę $28\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Kwiecień Maj $29\frac{1}{12}$ list. 29 pien., na Maj Czerwiec 30 pł. i list., na Czerwiec Lipiec 31 pł.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) ma zmiana. Wypowiedziano 12,000 kwart. Na Luty 13 list. $12\frac{23}{24}$ pien., na Marzec $13\frac{1}{12}$ pien. i list., na Kwiecień $13\frac{7}{24}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Maj $13\frac{13}{24}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Czerwiec $13\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Lipiec $14\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{2}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 8. Lutego.

Pszenica 48—57 tal.

Żyto na Luty i Luty Marzec $33\frac{7}{8}$—34 tal., na wiosnę 34—$\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $34\frac{3}{4}$—$\frac{7}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec $35\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 30—34 tal.

Groch do gotowania 35—48 tal.

Groch na pastwę 35—48 tal.

Oléj rzepiowy na Luty 11—$10\frac{13}{24}$ tal., na Marzec Kwiecień $11\frac{1}{24}$ tal., na Kwiecień Maj $11\frac{1}{24}$—$\frac{1}{12}$—$\frac{4}{24}$ tal.

Olej lniany $13\frac{3}{4}$ tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec $13\frac{5}{6}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Marzec Kwiecień $13\frac{11}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{1}{8}$—$\frac{5}{24}$—$\frac{1}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{3}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień 15 tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

	dnia 10. Lutego 1864 r.					
	od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	1	26	– –	1	28	9
Pszenicy średniéj	1	21	3	1	22	6
Pszenicy ordynaryjnéj	1	17	6	1	18	9
Żyta przedniego, szefel	1	8	—	1	9	—
Żyta lżejszego	1	4	—	1	5	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	—	—	—	—	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 9. Lutego	12	25	—	do	13	—	—
„ 10. „	12	23	9	„	12	28	9

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.